

Sztandar Biblijny



Nr 197

Lipiec 2004

PRAWDZIWIE WOLNI

Jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie

– Ew. Jana 8: 36 –

WOLNOŚĆ JEST OKREŚLANA na wiele sposobów. To zależy od waszego punktu widzenia: możecie uważać się za wolnych lub zniewolonych. Możecie myśleć, że jesteście przepracowani i źle opłacani, że wasze codzienne życie jest harówką. Rzeczywiście, miliony poszukują wolności finansowej w loteryjnym losie. Niektórzy szukają wolności przez uzyskanie poczucia własnej wartości w zmianie stylu ubierania się. Poszukiwacze sławy w rzeczywistości telewizyjnej starają się zyskać wolność przez zdobycie rozgłosu. Jedni rozpatrują wolność głównie w znaczeniu politycznym, natomiast dla innych najważniejsza jest wolność religijna.

Kiedy emigranci przybywający do Nowego Jorku (na wyspę Ellis, czyli urząd do spraw imigracyjnych) wpatrywali się w Statuę Wolności, byli podekscytowani perspektywami wolności czekającej na nich w nowym kraju. Dzisiaj z łatwością przyjmujemy naszą wolność za rzecz oczywistą. Pomimo różnych osobistych trudności, które musimy pokonywać, uważamy, że wolność, która przysłała i trwa nienaruszona przez władze cywilne, jest znaczna. My przyjmujemy, że mamy do niej prawo, i tak jest, lecz pomimo to, powinniśmy być za nią wdzięczni. Większość z nas urodziła się w tych szczęśliwych warunkach, nie musząc walczyć o prawo wyborcze ani poprawę warunków pracy. Wolność wyrażania naszych myśli i podejmowania naszych własnych decyzji przyjmujemy za rzecz naturalną.

Wolność jednostki i wolność działania wywołuje liczne dobroczynne i życzliwe impulsy. Nie wszystko, co się czyni w naszym kraju, ma charakter samolubny. Chociaż wielu uskarża się z tego czy innego powodu, u podstaw naszego społeczeństwa leży dobra wola i współczucie.

Drogo zdobyta wolność

6 czerwca minęła 60-ta rocznica lądowania alian-tów w Normandii w 1944 roku, które przyniosło wol-

ność od nazistowskiej okupacji dla kontynentu europejskiego, a w 1945 roku doprowadziło do zakończenia wojny w Europie. Potem nastąpiły represje w krajach bloku sowieckiego, kiedy nastąpił okres „żelaznej kurtyny” i nałożono trudności na tych, którzy znaleźli się po niewłaściwej stronie.

Z końcem Zimnej Wojny i zmianą interesów politycznych w Europie i na całym świecie w czasie ostatniej dekady, wolność w wielu aspektach zaczęła się szybko rozwijać, oczywiście w zakresie politycznym i społecznym. Rosnące możliwości w krajach rozwijających się i rozszerzający się dostęp do techniki komputerowej i telefonii komórkowej, otworzył możliwości materialnego dobrobytu dla milionów.

Jedyna wolność, którą warto mieć

Lecz w chrześcijańskim znaczeniu wolność jest czymś więcej niż odpowiednimi warunkami i swobodą poruszania się, które są tak pożądane.

Z powodu mądrych ustaw społecznych wykutych w żarze kontrowersji, społecznej walki i prześladowań religijnych w początkowych latach istnienia tego kraju, chrześcijanie w Stanach Zjednoczonych mają wolność zgromadzania się i wyrażania swoich wierzeń, bez utrudnień ze strony władz. Prawdą jest, że większość ludzi pozostaje obojętna wobec chrześcijańskiego posłannictwa, lecz my mamy naszą cenną wolność. Apostoł Paweł zachęca chrześcijanina do zasылania podziękowań za ogólnie korzystny stan narodowych spraw, abyśmy mogli okazać naszą zgodność z nim i pragnienie jego trwania (1 Tym. 2:1-6).

Droga chrześcijanina prowadzi z niewoli grzechu i samolubstwa do wyzwolenia w Chrystusie. Jak na ironię, tę wolność można osiągnąć jedynie przez dalsze zniewolenie – przez poddanie naszej własnej woli pod wolę Chrystusa. Ten paradoks – że, aby być prawdziwie wolnymi, musimy stać się niewolnikami Chrystusa – jest główną rzeczą w chrześcijańskim życiu.

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW” – Izaj. 62:10

Spis Treści — Lipiec 2004

Prawdziwie wolni - 98

Wolność jest określana z własnej perspektywy każdego. Prawdziwa wolność dopiero nadejdzie

Ręka Boga - 103

Posłuszny dodatek

Jako drzewo - 104

Właściwy wzrost do doskonałości w rękach Mistrza

Pytania Biblijne - 106

- * Zbawieni przez niewiedzę?
- * Naśladować sprawiedliwości
- * Ofiary nie są wymagane

Słudzy Boga i człowieka - 108

Toyohiko Kagawa: japoński angelizator, autor, działacz na rzecz pokoju

Siła woli - 110

Ważność ćwiczenia samokontroli

Plan konwencji - 111

Dla młodych czytelników - 112

Jak Naaman został uleczoney

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa (ISSN 1732-0089) Miesięcznik – Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Ralph M. Herzig, Pa. 19425 - 2700, USA, Redaktor odpowiedzialny w Polsce:

Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki. **Witryna internetowa:** <http://epifania.pl>

e-mail: srme@epifania.pl

Cena: pojedynczego numeru – 2 zł; prenumerata roczna (12 numerów) – 24 zł.

31. Tedy mówił Jezus do tych Żydów, co Mu uwierzyli: Jeśli wy zostaniecie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie;
32. I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.
33. I odpowiedzieli Mu: myśmy nasienie Abrahamowe, a nigdyśmy nie służyli nikomu; jakież Ty mówisz: Iż wolnymi będziecie.
34. Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż wszelki, kto czyni grzech, sługą jest grzechu.
35. A sługa nie mieszka w domu na wieki, ale Syn mieszka na wieki.
36. A przeto jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.

— Jana 8:31-36

URODZONY WOLNYM?

Kontekst Ewangelii Jana 8 wskazuje, że Jezus wygłaszał kazanie w miejscu publicznym, w Świątyni w Jeruzalem, prawdopodobnie na Dworze Kobiet, blisko Skarbca. Do tego czasu służba Jezusa wzbudziła wrogość żydowskich przywódców, którzy patrzyli na Niego podejrzliwie i uważali Go jako zagrożenie dla swojej władzy i wpływu. Oni szukali sposobów uciszenia wicherzyciela, pojmania Go siłą, lecz nie było takiej sposobności, ponieważ Opatrzność chroniła Jezusa (w.20).

W opisie Ewangelisty daje się zauważyć napięcie, które istniało pomiędzy naszym Panem i przywódcami religijnymi. Aby zrozumieć dialog Jezusa z Faryzeuszami (w.13; nazwanymi także „Żydami”, w.22), powinniśmy zachować w umyśle fakt, że on zmienia się w odniesieniu do tych, którzy byli wrogi, i z drugiej strony, do tych, którzy słuchali życzliwie (do wierzących, w.30). Tym gorliwym słuchaczom Jezus głosił uwalniającą moc Prawdy (w.32). W w.33 Faryzeusze zareagowali na to stwierdzenie, chociaż ono nie było adresowane bezpośrednio do nich. Będąc bardzo krytyczni, oni uczepili się tego zdania i zostali urażeni jego znaczeniem.

Członkowie tej hierarchii uważali się za uprzywilejowanych przez Boga, za właściwych dziedziców Boskich obietnic. Do pewnego stopnia było to prawdą; lecz przez wieki Prawo Mojżeszowe było wypaczane, aby służyło własnym interesom pewnych grup – krótko mówiąc, było używane jako środek do panowania nad ogółem społeczeństwa. Klasa przywódców, która stała się zadowolona z siebie i fałszywa, nie służyła dobrze narodowi izraelskiemu. To o tej postawie mówił Jezus, bez wątplenia spodziewając się reakcji jaka Go spotkała.

Złe przyzwyczajenia władzy

Arogancja i służenie sobie nie należy do rzadkości w przypadku partii czy grupy, która długo sprawowała władzę. Ogólnie niska ocena zawodowych polityków w tym i w innych krajach, odzwierciedla cynizm spowodowany otwartym złym prowadzeniem się i kłamliwością wybranych i mianowanych przedstawicieli. Oczywiście, jest wielu rozsądnych i mających dobre intencje polityków, lecz ogólny osąd jest często przedstawiany w postaci ostrych krytyk i nie zawsze dokonuje się tak przyjemnego rozróżnienia.

Wracając do władców Izraela, z ich odpowiedzi możemy sądzić, że zostali urażeni sugerowanym oskarżeniem naszego Pana. Będąc wychowany pod Zakonem i zachowując go oraz mając umysł jak żaden inny człowiek, Pan rozumiał jak działał „system.” A tutaj miał ich zganić – neofita i buntownik (przez nich uważany za takiego) miał sprzeciwić się ich wielkiemu gremium wiedzy i doświadczenia.

„Myśmy nasienie Abrahamowe, a nigdyśmy nie służyli nikomu; jakież ty mówisz: Iż wolnymi będziecie?” (w.33). W zwykły dla siebie sposób, Jezus natychmiast przeniknął tę kwestię: „Kto czyni grzech, sługą jest grzechu” (w.34). Cóż mieli powiedzieć? Że nie popełnili grzechu? Oni, którzy dręczyli lud wykładami o posłuszeństwie Zakonowi i przymusowymi karami za naruszanie go – czy mieli teraz stwierdzić, że sami byli doskonali? Lud wiedział lepiej, a oni też wiedzieli.

NIEWOLNICY SUROWEGO PANA

W swych słowach, Jezus objawił prawdę zbawienia: że niczego nie można dokonać uczynkami. Nieważne jak przystojny, piękny czy biegły ktoś jest; nieważne, ile pracy możesz wykonać, jak dobrze przedstawiasz siebie przed innymi ani jak dużo wiesz. Lecz jak ty wyglądasz przed Bogiem?, to jest pytanie. A jak Pismo Święte odpowiada? „Nie ma sprawiedliwego ani jednego” (Rzym. 3:10). Nie, ani jednego. Te trzy słowa wykluczają możliwość szczytowania się przez kogokolwiek. Wszyscy są winni, wszyscy są sługami, niewolnikami grzechu, ograniczonymi i związanymi przez jego wpływ.

„Wszyscy odstąpili, wszyscy zostali splugawieni; nie ma nikogo, kto czyniłby dobrze, nie ma ani jednego” (Ps. 14:4, KJV). Mogą być różne stopnie grzechu co do jego zewnętrznej formy, lecz nie ma to większego znaczenia z Boskiego punktu widzenia. Jak mamy zapisane w innym miejscu „na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12). Nie ma żadnych wyjątków, żadnego uniewinnienia, żadnego uwolnienia za dobre postępowanie. Wszyscy jesteśmy niewolnikami przekleństwa.

*Nic nie możemy zrobić, aby
zyskać zbawienie; lecz naszą
odpowiedzią na dar
usprawiedliwienia jest
oczywiście skierowanie naszego
serca i umysłu ku tej nowej i
pasjonującej prawdzie.*

UWOLNIENIE OD SIEBIE

Wolność jaką oferuje Jezus nie jest zwykłą wolnością. Nasze obywatelskie, społeczne, polityczne i religijne wolności zostały drogo kupione, przez społeczne naciski lub przy użyciu wojska. Wszystkie narodowe legendy sławią odważnych pionierów historii, od sufrażystek po żołnierzy, zdobywających prawa i przywileje, którymi obecnie się cieszymy. Lecz prowadzenie walki o wolność, o której Jezus tutaj mówi, jest jeszcze trudniejsze: jest to walka z samym sobą. Nasze przyzwyczajenia są tak głęboko w nas utrwalone, że wykorzenienie ich wymaga zaangażowania i niezwykłego wysiłku woli. Nie możemy zrobić tego bez pomocy. Ani nie musimy robić tego sami. Przyjmując, że uznajemy grzech jako główny problem i że jesteśmy chętni, aby zrobić coś w tym kierunku, mamy obiecaną wszelką potrzebną pomoc.

„Poznanie prawdy” o tej wolności, jest największą wolnością ze wszystkich, lecz ona może być osiągnięta jedynie przez *poddanie* woli Chrystusowi. Służyć samemu sobie, to znaczy być w najgorszej ze wszystkich rodzajów niewoli – ona kończy się śmiercią i nigdy nie może przynieść doskonałego pokoju i odpoczynku, za którym tęsknią nasze znękanne serca.

Od rozpoznania problemu przechodzimy do przyjęcia rozwiązania – do uznania przez wiarę, że Chrystus jest naszym Wyzwolicielem, *jedynym*, który jest w stanie przynieść nam uwolnienie. Mieć Syna, to znaczy uznać żądania Chrystusa w naszym życiu. To jest usprawiedliwienie z wiary. Z tego punktu idziemy dalej, zapewnieni, że Bóg teraz patrzy na nas w innym świetle. Przez wstawiennictwo Chrystusa stajemy przed Boską sprawiedliwością wolni od potępienia (Rzym. 8:1). Oczywiście, w tym życiu nie możemy być wolni od grzechu i nigdy nie osiągniemy ideału doskonałego chrześcijanina. Lecz mamy stan odpuszczenia i zawsze możemy być zapewnieni o przyjęciu nas przez Ojca Niebiańskiego, ponieważ miłujemy Syna (Jan 14:21).

Szczęśliwy dzień

Poznanie przez nas tego odpuszczenia po raz pierwszy, przynosi nam entuzjazm największy ze wszystkich. Jest to ta oczekiwana „radość zbawienia” (Ps. 51:14). Ona daje nam energię, aby nie ustawać w wysiłkach wypełnienia umowy przez posłuszeństwo. To nie znaczy, że my możemy coś *zrobić*, aby zyskać zbawienie; lecz naszą odpowiedzią na dar usprawiedliwienia jest oczywiście skierowanie naszego serca i umysłu ku tej nowej i pasjonującej prawdzie – do „zostania” jak przedstawia to w.31.

Werset 35 używa dokładnego odpowiednika „mieszkać.” Tutaj występuje kontrast pomiędzy zatrudnionym sługą lub niewolnikiem, a prawdziwym dzieckiem Bożym. (Słowo „syn” jest niewłaściwie napisane dużą literą, ponieważ Jezus nie mówi w tym wersecie o sobie.)

Marnotrawny *kontra* lojalny syn

W podobnym scenariuszu, u Łukasza 15, syn włóczęga powraca do domu, w ramiona swego ojca i zostaje zupełnie odrzucony przez przebywającego w domu brata, który przy całej swej pracowitości i ciągłym uczestnictwie w życiu domowym, nie nauczył się sztuki odpuszczania. On tak skupił się na *swojej* pozycji, *swych* prawach, że jego serce stało się ograniczone i skurczone, nie okazując uczucia wobec swego pokutującego brata.

Ten obraz trafnie opisuje Faryzeuszy z naszego podstawowego tekstu. Pochłonięci *własnymi* interesami, chroniący *swej własnej* pozycji, prawie zupełnie nie dbali o potrzeby ludu. Lecz to właśnie „lud pospolity” z zachwytem słuchał Jezusa. To oni, ubodzy w duchu, obciążeni winą i hańbą, rozpaczliwie pragnący przewodnictwa, znaleźli w Odkupicielu uwolnienie ze swego żalosego stanu. Oni gorąco pragnęli synostwa. Jednak pieczołowita przebiegłość biurokratycznych Faryzeuszy zginęła w przepowiedzianym zniszczeniu Jerozolimy, które miało nadejść.

Jedno małe słowo

W wersecie 36 Jezus oferuje wolność, do której dodaje słowo „prawdziwie.” To słowo potwierdza, że właśnie taka jest ta wolność, wzmacniając podstawowe twierdzenie. Różne greckie słowa, o niewiele różniących się znaczeniach, są tak przetłumaczone: Mat. 26:41; Łuk. 24:34; Jan 6:55; 2 Kor. 11:1.

Ono przekazuje znaczenie, że jest to coś więcej niż zwykła wolność. To tak, jak gdyby Jezus powiedział: „Ja nie tylko uczynię was wolnymi, lecz otrzymacie szczególny rodzaj wolności, taki, którego nie moglibyście uzyskać nigdzie indziej.” Podobnie jak mądrość, która pochodzi z góry czy pokój, którego świat nie może zrozumieć ani odebrać, wolność, którą Jezus oferuje, jest wyjątkowa (Jak. 3:17,18; Jan 14:27). Prawda, która uwalnia, jest prawdą o Chrystusie i Jego

zbawczym dziele. Jest to streszczenie Boskiego Słowa, które jest objawieniem Boskiego Planu dla ludzkości i którego głównym tematem jest Ewangelia – dobra nowina o zbawczym urzędzie Chrystusa. To jest prawda, która prowadzi do życia wiecznego.

WOLNOŚĆ JESZCZE NADEJDZIE

Prawdopodobnie jednym z najbardziej niedostrzeganych zarysów Boskiego Planu jest doktryna o zbawieniu niewybranych. Wiele chrześcijańskich wierzeń nie dopuszcza możliwości „zbawienia” poza obecnym życiem. Lecz przegląd Pisma Świętego upewnia nas, że uwolnienie tych, którzy obecnie nie przyjmą Chrystusa jako Zbawcy i Króla – większości ludzi – jest jednym z głównych zarysów Boskiego planu zbawienia.

Apostoł Paweł wyjaśnia to w swym miniaturowym traktacie na temat historii stanu ludzkości, w Liście do Rzymian 8:20-22:

20. Gdyż stworzenie marności jest poddane, nie dobrowolnie, ale dla tego, który je poddał,
21. Pod nadzieją, że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dzieci Bożych.
22. Bo wiemy, iż wszystko stworzenie wespół wzdycha, i wespół boleje aż dotąd.

Zgodnie z Apostołem, celem tej wspaniałej nagrody dla wybranych, Kościoła, ma być błogosławienie reszty ludzkości. To jest widoczne ze związku pomiędzy w.18 i 19:

18. Albowiem, (bracia!) mam za to, iż utrapienia terażniejszego czasu nie są godne tej przyszłej chwały, która się ma objawić w nas.
19. Bo troskliwe wyglądanie stworzenia oczekuje objawienia synów Bożych.

Greckie słowo przetłumaczone jako „stworzenie”, to *ktisis* i jest podobnie oddane w Mar. 16:15 i Kol. 1:23. Z jego użycia tutaj jest widoczne, że ono odnosi się do ludzi, a przez rozszerzenie, do *wszystkich ludzi* czyli wszystkich narodów.

Z biblijnego punktu widzenia cała ludzkość jest skażona – fizycznie, moralnie, umysłowo i religijnie. Bez pomocy, człowiek nie jest w stanie ustalić Boskiej Prawdy i zamiast tego zastępuje ją upadłymi filozofiami. To nie znaczy, że ludzie nie mają rozumu czy zdolności. Lecz nie mając dostępu do Boskich myśli, są zmuszeni, by starać się zrozumieć ten świat i zawiloci życia, używając swej własnej logiki i społecznych eksperymentów. Pomimo zdumiewającego postępu w różnych praktycznych i teoretycznych dziedzinach nauki, naturalna niezdolność do zrozumienia Boskich myśli (czy nawet uwierzenia, że takie istnieją), powoduje, że ludz-

Wiele chrześcijańskich wierzeń nie dopuszcza możliwości „zbawienia” poza obecnym życiem. Lecz przegląd Pisma Świętego upewnia nas, że uwolnienie tych, którzy obecnie nie przyjmą Chrystusa jako Zbawcy i Króla – większości ludzi – jest jednym z głównych zarysów Boskiego planu zbawienia

kość jest próżna – z punktu widzenia wieczności – i czyni jej wysiłki daremnymi.

Umrzeć, aby inni mogli żyć

W cytowanych wcześniej wersetach Apostoł Paweł mówi, że rozwój i wywyższenie Kościoła było potrzebne do ocalenia i uzdrowienia całej ludzkości. W 1 Kor. 15:29,30 on wyjaśnia tę samą sprawę przez inny symbol. Tutaj on mówi o symbolicznym chrzcie na korzyść umarłych:

29. Bo inaczej cóż czynią ci, którzy się chrzczą nad umarłymi [na korzyść umarłych, KJV], jeśli zgoła umarli nie bywają wzbudzeni? Przecze się chrzczą nad umarłymi?
30. Przecze i my niebezpieczeństwa podejmujemy każdej godziny?

Umarli w tym wersecie, to ci sami, do których odnosi się Rzym. 8:20 – świat ludzkości, umarli w upadkach i grzechach. Przez swoje poświęcenie i wierność, członkowie Kościoła przygotowali się do przywileju błogosławienia i podnoszenia ludzkości, razem z Chrystusem, w Wieku Tysiąclecia.

I tak, będąc w stanie powszechnego cierpienia, świat ludzkości wysłał niemy apel o wyzwolenie. Jedno z tłumaczeń oddaje ten werset w piękny sposób: „całe stworzenie w napięciu oczekuje na wspaniałe ukazanie się synów Bożych przychodzących na swą własność” (*Nowy Testament we Współczesnym Angielskim*, J.B.Philips).

Gdzie jest życie, jest nadzieja

Chociaż Bóg skazał Adama i Ewę na śmierć, On dał im możliwość wyzwolenia w odległej przyszłości (1 Moj. 3:15). Ta nadzieja zakorzeniła się w umyśle człowieka przez powtarzanie – przez pierwszych patriarchów, żydowskich proroków i nauczycieli, Apostołów i niezliczonych kaznodziei i różnego rodzaju duchownych w całym Wieku Ewangelii, którzy przekazywali posłannictwo z pokolenia do pokolenia, za pośrednictwem słowa mówionego i pisanego.

Chociaż z pojawieniem się teorii ewolucji i świeckim podejściem do nauki i kosmologii, biblijne wyjaśnienie natury i stanu człowieka jest dzisiaj w dużej mierze ignorowane, niemniej jednak prawdziwy stan spraw jest bogatym świadectwem przeciw zwykłej ludzkiej mądrości.

Instynktowne pragnienie życia

Każdy pogrzeb z konduktem żałobników nawsuwa pytanie, „dlaczego musimy umierać?” Od szczegółowo zaplanowanych, uroczystych pogrzebów prezydentów i monarchów przez mniej publiczne kremacje i pochówki szeregowych obywateli ziemi, obraz staje się jasny: jesteśmy umarłym i umierającym rodzajem.

Gdyby ewolucja, z jej przypadkowym rozwojem drogą zastępowania była faktem, a śmierć byłaby naturalna, to moglibyśmy się spodziewać, że ludzkość już dawno temu przyzwyczałałaby się do tego; strata bliskiej osoby byłaby przyjmowana ze spokojem i łagodną rezygnacją. Lecz podzielenie i wyrażanie żalu, publicznie i prywatnie, jest powszechne dla wszystkich kultur.

W każdym z nas, religijnym czy nie, czai się podejrzenie, że śmierć jest *nienormalna* – ona nie jest odczuwana jako coś naturalnego. Ona jest spodziewana i pospolita, tak – lecz nie naturalna. Oczywiście, wysilamy się, aby ją odroczyć i próbujemy rozjaśnić tę surową rzeczywistość czarnym humorem. Odmowa łagodnego odejścia w „tę dobrą noc”¹ manifestuje tę niewyraźną nadzieję, którą Bóg zaszczerpił w nas.

Dzieci Boga

A ostateczny rezultat? Nadzieja zostanie zaspokojona (Rzym. 8:20). Dla niewybranego świata: możliwość stania się dziećmi Bożymi (w.21).

Nie przystoi chrześcijaninowi, aby odmawiać zbawienia reszcie ludzkości – to tak, jak starszy syn okazujący pogardę marnotrawnemu, który powraca, jak całodzienni pracownicy uskarżający się, że ci, którzy przyszli później, nie mają prawa do takiej samej zapłaty (Łuk. 15:25-32; Mat. 20:1-16).

Oczywiście, Bóg nie jest niedbały co do sposobu rozdzielania błogosławieństw zbawienia, lecz jak nasiona rozrzucane przez wiatr wczesną wiosną lub te spadające z drzew, On jest hojny w błogosławieństwach zbawienia i ma ich obfitość dla wszystkich. On cieszy się z jednej znalezionej owcy spośród stu; z grzesznika, który powraca ze swej odstępnej ścieżki do sprawiedliwości.

KRÓLESTWO CHRYSYTA

Zatem jak w praktyczny sposób nastanie ta wolność? Jak Bóg doprowadzi do wolności ten ogrom-

ny i krnąbrny świat niewdzięcznych i niesprawiedliwych?

Jezus Chrystus ma oblubienicę, kupioną przez Jego własną krew. Jego Kościół jest rozpoznawany pod różnymi określeniami – Maluczkie Stadko, żywe kamienie świątyni, Ciało Chrystusa, Kapłani, Królowie – i to jako Królowie pod zwierzchnictwem Króla królów, Chrystusa, oni będą rządzić światem w dniu, który nadejdzie. Jak już zauważyliśmy, oni byli przygotowywani do swej przyszłej pracy w tym życiu. To dlatego oni musieli cierpieć.

Z powodu swej wierności oni będą praktycznym błogosławieństwem dla ludzkości. Dostrzegamy tutaj Boską zasadę współzależności w działaniu. „Czy ja jestem stróżem mego brata?” Sugerowana odpowiedź brzmi, tak. Każdy z nas jest zależny od innych. Wspaniałe czyny miłosierdzia i współczucia, które widzimy wokół nas, są dowodem tej tezy. Takie czyny potwierdzają naszą wiarę w procesy naprawy, uzdrowienia, *uwolnienia* – krótko mówiąc, w elementy zbawienia – które są odzwierciedleniem myśli Bożych.

Lecz człowiek nie może dokonać tego procesu. Bóg może i chce. On zostanie dokonany przez Chrystusa Odkupiciela, który przez swą całkowicie niesamolubną ofiarę na rzecz ludzkości, okazał akt największego współczucia w historii wszechświata i stał się Wzorem, za którego krokami podążają Jego naśladowcy.

Bóg nie zmarnuje wartości okupowej ofiary Chrystusa. Chrystus umarł za *wszystkich*: jak dotąd, korzyści dotarły do stosunkowo nielicznych w tym życiu, z powodu przejawianej przez nich wiary w Chrystusa; dla reszty ludzkości, nie wybranych, one nadejdą w Wieku Tysiąclecia, w dniu postanowionym.

Prorok Izajasz wyrażając się o Królestwie Chrystusa pod symbolem góry, tak mówi (25:6-9):

PAN ... skazi na tej górze zasłonę, która zasłania wszystkich ludzi, i przykrycie, którym są przykryte wszystkie narody. Połknie śmierć w zwycięstwie, a Pan panujący otrze łzę z każdego oblicza, i pohańbienie ludu swego odejmie ze wszystkich ziem; bo PAN mówił. I rzecze dnia onego lud Pański: Oto Bóg nasz ten jest; oczekiwaliśmy Go, i wybrał nas. Ten jest PAN, któregośmy oczekiwali; weselić i radować się będziemy w zbawieniu Jego.

* * *

BS '04,98-102

¹ Dylan Marlais Thomas (1914-1953)

RĘKA BOGA

LUZKA RĘKA jest najbardziej niezwykłym dodatkiem. Jest to przyrząd doskonale przystosowany do przekazywania inwencji twórczej i inteligencji ludzkiego umysłu. Od gry na pianinie po trzymanie młotka i nawlekanie igły, jest to doskonałe narzędzie, sługa umysłu, ponieważ nieświadomie spełnia rozkazy ludzkiej myśli.

Być „prawą ręką”, znaczy zajmować wybitne miejsce w służbie.



Naszymi rękoma wyrażamy emocje ... okazujemy przyjaźń i solidarność drugiej osobie przez uścisk dłoni ... przenosimy na płótno nasze artystyczne obserwacje ... spisujemy ręcznie lub przy użyciu sprzętu, nasze myśli i wyobrażenia ... budujemy łodzie ... wspinamy się na drzewo i zbieramy owoce ... zapinamy guziki w płaszczach, aby ochronić się przed zimowym wiatrem ... rzucamy piłkę do naszych dzieci ... witamy się z przyjacielem.



Nasza ręka wyraża kim jesteśmy i manifestuje moc inteligentnego Stworzyciela.

Chrystus jest Ręką Boga. Tak jak nasza ręka wyraża naszą wolę i intencje, tak Chrystus, jako prawa ręka Boga, przedstawia nam Niebiańskiego Ojca i, jako Potężny Przedstawiciel Boga, realizuje cele Jego Planu. Wszystkie rzeczy są z Ojca, *przez* Syna (1 Kor. 8:6).

Przez Chrystusa, swoją Rękę, Ojciec pociąga nas do siebie ... podnosi nas z dołu śmierci ... chroni nas przed duchową szkodą ... kształtuje nas, tak jak garncarz modeluje glinę ... ociera nasze łzy smutku ... łagodnie pociąga nas, kiedy nasza odwaga zawodzi ... karze nas kiedy zbaczamy z drogi ... poklepuje nas po plecach i mówi, „Dobrze, sługo dobry!”

Unizajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego.

— 1 Piotra 5: 6 —

Ciekawostki ...

Nowe badania nad globalnym stanem Żydów, prowadzone przez Instytut Polityczny Narodu Żydowskiego (JPPI) dowodzą, że przyrost populacji żydowskiej zbliża się do zera. Całościowe badania dowodzą, że Żydzi są zamożni - 92 procent populacji żydowskiej żyje w krajach o wysokim standardzie życia. Chociaż to ma wiele dobrych stron dla nich, to również wzrasta prawdopodobieństwo, że oni zasymilują się z tymi krajami i stracą swą żydowską tożsamość. Problem jest szczególnie poważny w Ameryce, gdzie społeczność żydowska „doznaje alarmującego ograniczenia tożsamości społecznej, a wielu z nich wątpi w konieczność zachowania odrębności.”

Badania statystyczne dowodzą, że w 1970 roku liczba amerykańskich Żydów wynosiła 5 686 000, podczas gdy w 2003 roku nieznacznie spadła do 5 671 000. Według tych badań oczekuje się, że w 2020 roku liczba populacji żydowskiej w USA spadnie do 5,581,000.

Jednak Żydzi w Kanadzie zachowują swą żydowską tożsamość, pomimo że otwarcie uczestniczą w życiu zachodniego społeczeństwa. Ich populacja wzrosła z 286 000 do 371 000. W 2020 roku ich liczba wzrośnie do 381 000. Lecz ogólnie rzecz biorąc, JPPI podał, że przyszłość przyrostu ludności żydowskiej wygląda ponuro: „Tendencje wyraźnie zmierzają do spadku.”

„Przyrost populacji żydowskiej zbliżył się do zera i w 2004 roku jej liczba wyniosła 13 milionów. Pomiedzy rokiem 1970 a 2003 populacja świata wzrosła o około 2,5 miliarda, jest to wzrost o ponad 70 procent. W kontraście z tym, populacja żydowska wzrosła jedynie o 250 000, czyli 2 procent”, mówią badania. JPPI powiedział, że również jest zmartwiony demograficzną przyszłością Żydów w Izraelu, chociaż populacja wzrosła z 2 582 000 w 1970 roku do 5 094 000 w 2003 roku i oczekuje się, że osiągnie 6 228 000 w 2020 roku.

Badania mówią, że równie niepokojące jest znaczące zagrożenie dla żydowskiego charakteru Izraela, z powodu tendencji demograficznych, społecznych i ideologicznych. Jako pozytywną stronę odnotowano, że wierni Żydzi z diaspyry są lepiej wykształceni niż kiedykolwiek wcześniej i że więcej żydowskich rodziców decyduje się na wysyłanie swych dzieci do dziennych żydowskich szkół.

— Jerusalem Post

JAKO DRZEWO

Myślę, że nie ujrzę nigdy
Poematu pięknego jak drzewo.
Drzewo którego spragnione usta lgną
Do słodkiego z serca ziemi strumyka;
Drzewo, które na Boga patrzy dzień cały,
I do modlitwy liściaste ramiona wznosi;
Drzewo, które latem może
Gniazdo drozdów we włosach nosić;
Na łonie którego śnieg spoczywa;
Które z deszczem w przyjaźni żyje.
Poematy tworzą prostacy, jak ja,
Lecz tylko Bóg może stworzyć drzewo.

– *Drzewa*¹

STATKI, które przewoziły Apostoła Pawła w jego podróżach misyjnych, wagony Conestoga (wagony używane na dalekie trasy w XVIII w.), które toczyły się na zachód przez amerykańskie równiny, a także krzyż, na którym wisiał Jezus, wszystkie one zostały wykonane z najbardziej niezwykłego materiału z tych, które Bóg stworzył, z drewna.

Przez całe wieki drewno było głównym materiałem opałowym i budulcowym. W ostatnich latach zaczęliśmy doceniać wartość drzew jako żywego składnika w utrzymaniu dobrego stanu naszej planety; ziemskie lasy są płucami naszej planety, pochłaniając znaczne ilości dwutlenku węgla, który w przeciwnym razie zakłócałby stan atmosfery i być może przyczyniałby się do zmian klimatycznych na świecie.

Wiele wieków temu, lasy, które wówczas porastały kontynent europejski i które były mieszkaniem dla niedźwiedzi, wilków i różnorodnej, zachwycająco pięknej flory, zostały zdziesiątkowane przez rozwijające się populacje i cywilizacje późniejszych Wieków Średnich, pazerną Rewolucję Przemysłową i liczne oblężenia i wojny nekające ludzkość. Dzisiejsze tropikalne lasy deszczowe ulegają ciągłemu niszczeniu, ponieważ są wycinane pod zamieszkanie, uprawy rolne i z powodu obecnych tam minerałów oraz w wyniku rozwijającego się handlu drewnem.

Drewno drzew, ten zdumiewający włóknisty materiał, ze swym pięknem i zdolnościami przystosowawczymi, wspaniale nadający się dla potrzeb człowieka, jest dziełem Boskiego umysłu.

Literalne drzewo

Ze względu na wszechobecność drzew i ich doniosłe znaczenie dla egzystencji człowieka, nie zaskakuje nas fakt, że są one częstym tematem w literatu-

rze. Wiersz, który pojawił się na początku tego artykułu, jest tego przykładem.

Hebrajskie Pismo Święte zawiera liczne odniesienia do drzew w formie poezji, alegorii czy paraboli. Podajemy kilka przykładów tego:

* Drzewo wiedzy w ogrodzie Eden (1 Moj. 2:9).

* Pachnące cedry Libanu, wysokie i rozłożyste, są wychwalane jako część Boskiego stworzenia (Ps. 104:16); one były wykorzystane do budowy świątyni Salomona (2 Kron. 2:4,16).

* Robiący wrażenie wygląd Amorejczyków jest przyrównany do majestatycznych cedrów i dębów (Amosa 2:9).

* Rozpad Izraela po śmierci Gedeona, ich walecznego wyzwoliciela, jest pomysłowo przedstawiony w alegorii o drzewach i jęczynie (Sędz. 9:1-21).

Drzewo oliwne

W Nowym Testamencie, podobnie jak w Starym, mające liczne zastosowania drzewo oliwne jest wzmiankowane wiele razy, a w klasycznym fragmencie z Listu do Rzymian, Apostoł Paweł przyrównuje Izraela do wrodzonego zróżnicowania tego drzewa i wyciąga ważną doktrynalną lekcję. Zwracając się do chrześcijan pochodzenia pogańskiego, z których wielu było wzgardzonych przez Żydów, odrzuconego ludu przymierza z Bogiem, on pisze (Rzym. 11:17-24):

17. A jeśli niektóre z gałęzi odłamane są, a ty, któryś był płonną oliwą, jesteś wszczepiony zamiast nich, i stałeś się uczestnikiem korzenia i tustości oliwnego drzewa;
18. Nie chlubź się przeciw gałęziom; bo jeśli się chlubisz, wiedz, iż nie ty korzenia nosisz, ale korzeń ciebie.
19. Ale rzeczesz: Odłamane są gałęzie, abym ja był wszczepiony.
20. Dobrze; dla niedowiarstwa odłamane są, ale ty wiara stoisz; nie bądźże hardej myśli, ale się bój.
21. Albowiem jeśli Bóg przyrodzonym gałęziom nie przepuścił, wiedz, że i tobie nie przepuści.
22. Obacźże tedy dobroć i srogość Bożą; przeciwko tym wprawdzie, którzy upadli, srogość, ale przeciwko tobie dobroć, jeśliś trwał w dobroci; inaczej i ty będziesz wycięty.
23. Ale i oni jeśli nie będą trwali w niedowiarstwie, wszczepieni zaś będą, gdyż mocny jest Bóg znowu ich wszczepić.



¹ Joyce Kilmer (1886-1918); wydane w 1914 roku.

24. Albowiem jeśli ty jesteś wycięty z oliwy, z przyrodzenia płonnej, a przeciwko przyrodzeniu jesteś wszczepiony w dobrą oliwę, jakoż daleko więcej, którzy są według przyrodzenia, wszczepieni będą w swoją własną oliwę!

Pierwszym znaczeniem tego fragmentu dla współczesnego chrześcijanina jest jego twierdzenie, że cielesny Izrael nie został odrzucony na zawsze; że nadejdzie czas (w rzeczywistości on już się zaczął), kiedy Bóg skieruje swą uwagę na wyzwolenie Jego starożytnego ludu. Po szczegółowe wyjaśnienie tego fragmentu, zgodnie z tą myślą, odsyłamy czytelników do Sztandaru Biblijnego Maj 2003.

Drzewo figowe

W jeszcze innym obrazie, nieprzynoszący owocu Izrael jest przyrównany do drzewa figowego (Łuk. 13:6-9). W innym miejscu, w surowym osądzie przeciw zatwardziałemu charakterowi odstępczych przywódców Izraela, nasz Pan ostrzega, że cała ich polityczno-religijna struktura niedługo ma zostać zniszczona (Łuk. 3:9; *porównaj* Ezech. 15).

Fragment do Rzymian tworzy pogląd o Bogu, jako Mistrzu usuwającym wadliwe gałęzie, wszczepiającym inne i ogólnie dogląającym drzewa, aby mogło rosnąć zdrowo i wydajnie, odpowiadając Jego wiecznemu celowi. Dostrzegamy tutaj ostrożność Boga, który zrani, lecz nie zniszczy. Jako chrześcijanie, od których oczekuje się przynoszenia owoców ducha, możemy z tego obrazu czerpać pożyteczne lekcje.

Chrześcijanin jako drzewo

Zależnie od tego kiedy staliśmy się chrześcijanami, mniej lub więcej z naszych lat spędziliśmy wzrastając w tym świecie, w jego moralności, w jego sposobie myślenia. Nasze pierwsze korzenie zostały wpuszczone i odżywione przez pierwiastki tego świata – mówiąc inaczej, przez jego glebę – a nasz charakter i osobowość zostały ukształtowane zgodnie z nimi. Kiedy przedstawiamy samych siebie Panu, przychodzimy obciążeni grzechami i różnego rodzaju kłopotami – jest to raczej niefortunna i nieciekawa ofiara.

Jak skrzywione i nierówne drzewo, obciążone bezużytecznymi, martwymi gałęziami, my potrzebujemy regulacji. Kiedy w końcu przez wiarę zwracamy się do niebiańskiego, słonecznego światła prawdy, wobec naszych nieprzyjemnych konturów zostaje zastosowana radykalna naprawa. Teraz musimy zacząć rosnąć w innym kierunku, a niepotrzebne dodatki – światowe uczucia, próżność i nieczystość – muszą być usunięte.

W naturalnym drzewie owocowym, odnóżki, które wyrastają z pnia, mogą wysysać soki z drzewa, jeśli pozwoli im się rosnąć. Na początku, one są łatwe do usunięcia. Tak samo jest z nami. Niektóre z naszych światowych dodatków i przyzwyczajzeń są słabo ukształtowane – być może chcieliśmy uwolnić się od nich w jakiś sposób – i odczuwamy niewielkie

lub nie odczuwamy wcale zażenowania, kiedy Pan, przez swą próbującą opatrność, odcina je i kieruje naszą uwagę na rzeczy duchowe. Zaczynamy odczuwać błogi wpływ ducha świętego działającego w nas, ożywiając nasze zainteresowanie i uznanie dla pobożnych tematów.

Jeśli chodzi o pędy: duże gałęzie są dużym problemem. Kierunki myśli, sposoby postępowania, zwyczajne mowy i rozmyślenia, pokryte skorupą świeckich rzeczy, do których jesteśmy tak przywiązani – one wszystkie są bezproduktywnymi (nie)łaskami, z którymi utożsamiamy nasze naturalne ja, które nie dopuszczają, abyśmy wzrastali jako zdrowi chrześcijanie, ponownie ukształtowani mężczyźni czy kobiety. Usunięcie tych gałęzi jest bolesnym procesem.

Kiedy ostre zęby piły zaczynają wgryzać się w korę, drewno opiera się. W miarę jak cięcie się pogłębia, grawitacja zwycięża, konar odchyła się najpierw nieznacznie, potem trochę więcej i ostatecznie nacięcie otwiera się pod ciężarem, jak gdyby zachęcając do ukończenia tego procesu.

Tak i my ulegamy zranieniu przez naszego Ojca, wyrzekając się tych części naszego charakteru, które słusznie spadają na miejsce, z którego wyrosły. Przez nasze pokorne poddanie się, zachęcamy Go do kontynuowania tego procesu i zrywania z nas obciążeń utrudniających nasz wzrost i czyniących nas niezdolnymi do Jego celów. Lepiej opuścić złudne dodatki naszego charakteru – jeśli je miłujemy – niż wzrastać w zniekształconej postaci, chorować i zostać przycięgniętym do samej ziemi.

Wzrastanie, wzrastanie i wzrastanie ...

Zdyscyplinowany chrześcijanin, przycinany Ręką Mistrza, będzie piękną, użyteczną ozdobą domu Bożego, zakorzeniony i ugruntowany w prawych zwyczajach i myślach, nie dążący do tworzenia pędów, lecz żywotny i wydajny (Ps. 52:10). Stojąc prosto, silnie i wysoko, jako jedno z Boskich drzew, mamy zapewnić cień i zasłonę od wiatru innym, mniejszym, młodszym chrześcijanom wzrastającym wokół nas.

Jeśli naśladowujemy Chrystusa, wiele z naszych cierpień jest wynikiem zmian charakteru, których Bóg musi w nas dokonać. Jest to błogosławiony los karczonego chrześcijanina, którego światowy umysł nie może ocenić. „Gdyż wam to dane dla Chrystusa, abyście nie tylko weń wierzyli, ale abyście też dla Niego cierpieli” (Filip. 1:29).

My nie możemy uczynić samych siebie nadającymi się do przyjęcia przez Boga. Jeśli będziemy próbować, doznamy niepowodzenia. *Potrzebujemy* szlachetnego przycinania Mistrza. Zatem postanówmy poddać samych siebie Jego szlachetnemu przycinaniu, wiedząc, że

tylko Bóg może stworzyć drzewo.

BS '04, 104-105

PYTANIA BIBLIJNE



ZBAWIENI PRZEZ NIEŚWIADOMOŚĆ?

PCzy poganie oraz inni będą zbawieni przez nieświadomość?

OWierzmy, że nie, ponieważ nieświadomość nie ma żadnej mocy, aby kogokolwiek zbawić. Nieświadomość jest raczej przedstawiona jako powód do odsunięcia od Boga i odrzucenia, aniżeli jako podstawa zbawienia (Efez. 4:18; Oz. 4:6; Rzym. 2:12). Natomiast Pismo Święte ukazuje, że wiedza jest niezbędna do wiary i zbawienia (Rzym. 10:14-17; Dz.Ap. 4:12).

Proces zbawienia wymaga działania intelektu, uczuć i woli – sprawa, która dotyczy czyjegoś charakteru i wymaga od niego podjęcia kroków pokuty, wiary i poświęcenia. To dlatego Kościół miał nakaz nauczania – umożliwienia innym *poznania*, tak by ci, którzy będą przez swoją wiedzę pouczeni, mogli uzyskać zbawienie (Mat. 28:18-20; Jana 17:3).

Teoria mówiąca o tym, że poganie oraz drudzy są zbawieni przez swoją nieświadomość jest całkowicie nierozsądna. Po co wysyłać misjonarzy w celu pokazania im drogi prowadzącej do zbawienia, jeżeli oni dostępują zbawienia przez nieświadomość? Zgodnie z tą teorią, nauczanie ich może być powodem, że większość z nich – ci, którzy nie uwierzą – będzie stracona, podczas gdy w innym przypadku zostaliby zbawieni przez swoją nieświadomość.

Czy ogłaszamy im Ewangelię Chrystusa, ponieważ tak nakazał Bóg? Tak – żeby oczywiście mogli zyskać to, czego w przeciwnym wypadku by nie zyskali – zbawienie (Dz.Ap. 4:12; 10:42,43). Pozostawienie ludzkości w nieświadomości udaremniłoby własne życzenie Boga, aby pobłogosławić wszystkich członków rodziny ludzkiej. Ta myśl, że poganie są zbawieni przez nieświadomość jest oczywiście niebiblijna, nierozumna i nieoparta na faktach.

Wiedza niezbędna do zbawienia

Boski sposób zbawienia Kościoła, „wybrańców”, podczas Wieku Ewangelii odbywał się „przez głupie kazanie” – nauczanie, przekazywanie wiedzy na temat rzeczy należących do zbawie-

nia (1 Kor. 1:21; 1 Piotra 1:2). Ponadto Apostoł Paweł zapewnia nas, że Bóg „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i ku znajomości prawdy przyszli” (1 Tym. 2:4). Zbawienie przez Boga niewybranego świata podczas Wieku Tysiąclecia nastąpi również przez siłę nauki, umożliwiającą im zrozumieć, uchwycić się i stosować proces restytucji do ich podźwignięcia. Taka wiedza – dzisiaj i w przyszłości – rozwinie w ludziach ten jedyny stan serca i umysłu, w którym życie wieczne będzie praktycznym i dobroczynnym zabezpieczeniem – charakter podobny do Boskiego, który przekłada swoją wiedzę na właściwe myśli, słowa i czyny na chwałę Boga i na korzyść swoją oraz drugich.

NAŚLADOWANIE SPRAWIEDLIWOŚCI

PW 2 Tym. 2:22 czytamy: „... naśladowaj sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju, z tymi, którzy wzywają Chrystusa z czystego serca.” Bardzo proszę o podanie komentarza do tego napomnienia.

ONie tylko powinniśmy postępować właściwie na początku, ale mamy również *naśladować* sprawiedliwość podczas naszego biegu. Ani przez moment nie możemy postępować niesprawiedliwie; za jakąkolwiek cenę, prawość i sprawiedliwość musi być naszym celem. Lecz tutaj z niektórymi może powstać trudność. Być może oni nie wiedzą, w jaki sposób sprawiedliwie sądzić – zbyt łatwo ulegają sądzeniu na podstawie pogłosek lub powierzchownego wyglądu, czy też przyjmują osąd osób podobnych uczonym w piśmie i faryzeuszom, jak to czynił tłum, który krzyczał: „Niech będzie ukrzyżowany”. „Krew jego na nas i na działki nasze.” Gdyby naśladowali sprawiedliwość, dostrzegliby charakter Pana w jego dobrych dziełach i wspaniałych słowach żywota. Zobaczyliby Go – dalece do bycia bluźniercą – jako „świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników” (Żyd. 7:26). Dostrzegliby, że Jego oskarżyciele byli pobudzeni przez zawiść i nienawiść.

Naśladowanie nakazu Pana: „sądźcie sprawiedliwie” (Jana 7:24) jest aktualne jak zawsze. Ktokolwiek go zaniedbuje sprowadza „krew” na swo-

ją własną głowę i staje się współuczestnikiem kary stosownej dla fałszywych oskarżycieli. Tak, jak był traktowany Pan, tak będą traktowani Jego „bracia”. Im czystsze są nasze serca, tym mniej będą atakowane przez oszczerstwa, obmowy oraz złe wyrażenia, a tym bardziej uświadomimy sobie, że ci, którzy mają zgorzkniałe serca, z których powstają gorzkie słowa, są nieczystym źródłem, w którym jest gorzka żołąć i nie ma nic ze słodczy miłości.

Następna jest wierność – to jest oddanie. Pan ogłasza Swoją wierność lub oddanie i oświadcza się jako przyjaciel, który „bywa przychylniejszy nad brata” (Przyp. 18:24). Nawet ludzie światowi uznają wierność za cechę pozytywną, często takie osoby stawiają ją na pierwszym miejscu, a wielu popełnia kradzież lub krzywoprzysięstwo w imię przyjacielskiej wierności.

Pierwszeństwo dane sprawiedliwości

Lecz prosimy zauważyć, że Słowo Boże stawia sprawiedliwość na *pierwszym* miejscu. Wierność, miłość i pokój muszą być stosowane tylko w zgodzie ze sprawiedliwością; i jeżeli nieprawość jakiegoś brata nie jest dowiedziona, to nasza wierność, miłość i pokój w stosunku do niego muszą dalej być okazywane, a nawet muszą wzrastać proporcjonalnie do zawiści i oszczerstw, a także wszystkich ognistych strzał Onego Złego, które atakują go „bez powodu”. Ta cenna rada pomoże nam utrzymać nasze serca wolnymi od trucizny, mającej swe źródło w goryczy, którą Przeciwnik pracowicie stara się zaszczepić (Żyd. 12:15). Prawość jest *czystością* serca – wolnością od nieprawości. Sprawiedliwość *czystością serca* – wolnością od niesprawiedliwości. Miłość jest *czystością* serca – wolnością od samolubstwa.

OFIARY NIE SĄ WYMAGANE

P Jakie jest znaczenie Ps. 40:7: „Ofiary i obiaty nie chciałeś ...; całopalenia i ofiary za grzech nie żądałeś”?

O Przy tłumaczeniach z jednego języka na drugi istnieje pewne niebezpieczeństwo braku wyrażenia oryginalnej myśli w jej prostocie i zupełności, jak to ma miejsce właśnie tutaj. Kolejne wersety również rzucają światło na znaczenie w. 7. Wydaje się, że myślą tego tekstu jest, że chociaż Bóg zapragnął i zamierzył ustanowienie dla narodu izraelskiego Przymierza Zakonu z jego ofiarami i zarządzeniami, to nie jest to zupełność Boskiego pragnienia i celu.

Na przykład baranek Wielkanocny ofiarowany każdego roku nie stanowi granicy pragnień Bożych, ale jest jedynie typiczną ofiarą *zapowiadającą* wielką ofiarę „baranka naszego wielkanocnego ... Chrystusa” (1 Kor. 5:7).

Prawość jest *czystością* serca – wolnością od nieprawości. Sprawiedliwość *czystością* serca – wolnością od niesprawiedliwości. Miłość jest *czystością* serca – wolnością od samolubstwa.

Ofiary z cielców i kozłów składane każdego roku podczas Dnia Pojednania nigdy nie znosiły grzechu ani nie zaspokajały wymagań Zakonu odnośnie ceny okupu za grzeszników. Ale *ciało człowieka* zostało specjalnie przygotowane – odłączone i różniące się od innych członków rodzaju ludzkiego – a jednak w sposób doskonały odpowiadające ciału Adamowemu.

Chrystus przyszedł jako Nowe Stworzenie, stawiając Swoje ludzkie ciało ofiarą za grzech, wypełniając wymagania Prawa Bożego i zadowolając Jego przymiot Sprawiedliwości. Ofiary ze zwierząt były przyjmowane przez Boga jako środek zastępczy, aby dać jedynie tymczasowe i typiczne usprawiedliwienie i, jak wyjaśnia Apostoł Paweł, stanowiły one zaledwie „cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy” (Żyd. 9:9-14; 10:1-10).

Ofiary Starego Testamentu typem

Dlatego widzimy, że ofiary i dary, które Bóg zarządził i zaaprobował pod działaniem Przymierza Zakonu nie kończyły się na nich – nie były celem i wypełnieniem Bożego pragnienia lub zamiaru w odniesieniu do ofiary za grzech. One jedynie zapowiadały to wielkie pragnienie, które miałyby się wypełnić w Chrystusie. „Ofiary i obiaty nie chciałeś” – słowa te podają myśl, że to nie było *wszystko*, co Bóg zamierzył.

Bóg uznawał ofiary za grzech i ofiary całopalne składane każdego roku podczas Dnia Pojednania i rok po roku udzielał Żydom narodowego odpuszczenia grzechów oraz umożliwiał ponowną próbę przestrzegania Zakonu, ale te rzeczy nie były ostatecznym celem lub zamiarem Boga. On obmyślił lepsze ofiary – ofiarę Chrystusa, wielkiego odkupiciela, a następnie ofiary Kościoła, Ciała Chrystusa, współuczestników w jego ofierze i mających udział w Jego ofiarniczym kielichu. To jest ten wielki cel Boga, a pozostałe były jedynie typem, jego zapowiedzią.

BS '04,106-107

TOYOHICO KAGAWA

1888-1960

„Na wszystką ziemię wyszedł głos ich, i na kończyńy okręgu ziemi słowa ich”

– Rzymian 10: 18 –

KIEDY 15-letni Toyohiko Kagawa usłyszał dźwięk posłannictwa Ewangelii, przyjął je z radością i oddał swe życie Panu Jezusowi w poświęceniu, co jest ilustracją proroczych słów Apostoła Pawła.

Urodzony w 1888 roku, był synem zamożnego ministra japońskiego rządu i gejszy, jego kochanki. Oboje rodzice zmarli kiedy miał cztery lata i Kagawę wysłano, aby mieszkał z legalną żoną ojca i jej matką na rodzinnej posiadłości. Była dla niego nieszczęśliwa sytuacja. Niemile widziany i źle traktowany pomagał w pracy na posiadłości, w której produkowano farbę z rośliny indygo i nieoczyszczony cukier z trzciny cukrowej.

Chociaż lubił szkołę i naukę, Toyohiko od wczesnych lat rozwijał umiłowanie naturalnego świata – sezonowych prac na farmie, wiejskiego krajobrazu otaczającego jego dom, pól, równin i piaszczystych wydm wzdłuż rzeki Yoshino. Lecz ten etap jego życia skończył się kiedy syn, który odziedziczył rodzinną fortunę po śmierci jego ojca, zupełnie roztrwonil majątek. Toyohiko został wysłany do domu bogatego wujka w Tokushimie.

Młody buddysta

W szkole podstawowej nauczył się podstaw religii buddyjskiej. Ponieważ czuł się osobą z zewnątrz, to doprowadziło go do znalezienia własnej rozrywki i odkrycia w piwnicy składu starych rodowych bibelotów, relikwii i licznych ksiąg datujących się z okresu japońskiego renesansu i na szperaniu w tych skarbach spędził wiele szczęśliwych godzin.

Wychowanie Toyohiko i zamiłowanie do uczenia się, dało mu mądrość ponad jego wiek i w Szkole dla Chłopców w Tokushimie bardzo często czuł odrazę do zachowania swych rówieśników. Z kolei dla nich on stał się celem ich żartów i śmiechu i czuł się coraz bardziej samotny. Lecz życie Toyohiko wkrótce miało ulec radykalnej zmianie. Aby uczyć się angielskiego, zapisał się na Kurs Biblijny – i nauczył się wiele więcej niż tylko języka angielskiego.

Młody chrześcijanin

W tym czasie Kagawa zetknął się z naukami chrześcijańskimi, najpierw przez chrześcijańskiego wykładowcę w swej szkole, a następnie przez dwóch misjonarzy, którzy mieli wpływ na jego nawrócenie na wiarę chrześcijańską – Dr. H.W. Myersa, którego uważał ze swego ojca w wierze i Dr. C.A. Logana, którego uznawał za swego doradcę i przewodnika.

Japońscy studenci byli zapraszani do domów tych dwóch misjonarzy. W przyjaznej i radosnej atmosferze, przy filiżance herbaty i ciastkach, z muzyką i śpiewem, zaznajamiano studentów z językiem angielskim, a przede wszystkim, z naukami księgi – Biblii. A za pośrednictwem Biblii oni poznali osobowego Boga – co wniosło nowe oświecenie do ich umysłów i wlało nową nadzieję w serca.

Kagawa razem z innymi studentami odwiedzał domy misjonarzy. Państwo Myers i Państwo Logan przygarnęli samotnego chłopca do swych serc i stali się dla niego rodzicami. Od Pana Myersa Kagawa dowiedział się, że Bóg przejawia troskę. Kiedy czytał Biblię, aby dowiedzieć się więcej, głębokie wrażenie wywarły na nim słowa z Mat. 6:28,29: „Przypatrzcie się liliom polnym...” i nauczył się na pamięć całego rozdziału. Następnie modlił się: „Boże spraw, abym był taki jak Chrystus” i został nawrócony. Jego życie nabrało nowego znaczenia i 15-letni młodzieniec miał całkowitą pewność, że otrzymał od Boga mandat służby dla ubogich. W wieku 16 lat został ochrzczony i jego przyszła życiowa droga została określona.

Zawzięta opozycja powstała w rodzinie Kagawy. Odmawiając poddania się żądaniom wuja, aby porzucił nowo odkrytą religię i cel, został wydziedziczony i wyrzucony z jego domu, jedynie w ubrańcu, które miał na sobie.

Chrześcijanin intelektualista

Z pomocą ze strony chrześcijańskich misjonarzy, w 1905 roku Kagawa rozpoczął studia na Prezbiteriańskim Uniwersytecie w Tokio. Przed wstąpieniem na uniwersytet przeczytał książki Kanta, Darwina i Ruskina, i jego pragnienie czytania nie słabło. W czasie dwóch lat pobytu na uczelni przeczytał właściwie wszystkie ważne książki w bibliotece. Później w Seminarium Teologicznym w Kobe, a ostatecznie w Seminarium Teologicznym w Prin-



¹ Fotografia Toyohiko Kagawa zamieszczona dzięki uprzejmości Kagawa Archive (<http://www.unchuusha.or.jp/zaidan/e/index.html>).

ceton, USA, Kagawa przygotował się do szerszego pola służby niż na początku spodziewał się podjąć.

Chrześcijanin praktyk

Razem z pasją czytania książek Kagawa rozwijał pasję stosowania swych ideałów w praktyce. On przychodził z pomocą wyrzutkom i bezdomnym – od porzuconych kociąt po żebraków na ulicach. Dzielił z nimi żywność i łóżko, a każdemu potrzebującemu udzielał swych pieniędzy, rozdawał buty czy ubrania, aby przynieść ulgę w ich ciężkim położeniu.

Kagawa stał się orędownikiem niepopularnych spraw, zwolennikiem socjalistycznych zasad i praktyk na spotkaniach ze studentami. Po przeczytaniu Tołstoja stał się gorliwym zwolennikiem niestosowania przemocy. W krytycznej fazie wojny rosyjsko-japońskiej nieustraszenie wykladał swe pacyfistyczne poglądy i otwarcie sprzeciwiał się wojnie, w rezultacie czego został określony zdrajcą i opuszczony przez studenckich kolegów.

Praca w slumsach

Chociaż wcale nie cieszył się dobrym zdrowiem, to podczas gdy ranki zajmowała mu nauka w Seminarium Teologicznym w Kobe, popołudnia i wieczory spędzał głosząc na ulicach Shinkawy, najbardziej zniesławionego japońskiego slumsu. Pracując dla biednych, przez większość czasu w latach 1910-1924 mieszkał w małej chatce, w której ubodzy zawsze byli mile widziani. Dzieliąc swe łóżko z żebrakiem, nabawił się jaglicy, która niemalże pozbawiła go wzroku. Głosząc o Boskiej miłości słowem i czynem, Kagawa odkrył, że pod ubóstwem i nędzą jest silny nurt człowieczeństwa, więź braterskości, chętniej do pomocy tym, którzy są w potrzebie.

Rodzice szukali jego rad, młodzi ludzie przychodzili do niego po porady, a przestępcy uczynili go swym spowiednikiem. On otworzył mały szpital i przychodnię oraz schronisko dla życiowych rozbitków, podczas gdy sam ciągle mieszkał w małej chatce.

Talent pisarski

Pod wpływem własnej walki z gruźlicą i doświadczeń ze slumsów w Kobe, Kagawa napisał bestseller *Przez linię śmierci*, który przyniósł mu uznanie i fundusze do dalszej działalności. Potem powstały następne książki: *Psychologia ubóstwa*, *Życie Chrystusa* dla dzieci, pisał również wiersze, artykuły na temat ekonomii i wydawał czasopismo *Ślup Obłoku*.

Sprawiedliwość dla ludu

Mając około 30 lat Kagawa zauważył, że żyjący w nędzy robotnicy, zaczynają uświadamiać sobie własną wartość i pomagał im w organizowaniu związków

zawodowych wśród rolników i pracowników fabryk. Podczas strajku pracowników stoczni w Kobe, zorganizował strajkujących w unię, co spowodowało uwięzienie go na 13 dni. Na terenach wiejskich dostrzegał niedolę drobnych rolników i chłopów, i objechał Japonię walcząc w ich sprawie i wywołując wrogość właścicieli ziemskich, a czasem policji.

Działał na rzecz powszechnego prawa wyborczego dla mężczyzn (przyznanego w 1925 roku) i walczył o poprawę losu robotników – o prawo do pracy, prawo do mieszkania, możliwości rozwoju umysłowego, swobodę zawierania małżeństw, swobodę migracji, o prawo do odpoczynku, wolność słowa i wolność religijną.

Oficjalne uznanie

Ludzie będący u władzy uznali mądrość i zdolności Kagawy i po trzęsieniu ziemi w Tokio, w 1923 roku, poproszono go o dołączenie do Cesarskiej Komisji Ekonomicznej, w celu organizowania odbudowy. Nie będąc politykiem partyjnym, pracował w różnych rządach, jeśli czuł, że przyniesie korzyść ludziom.

Jego pacyfistyczna działalność doprowadziła go do kłopotów z władzami podczas drugiej wojny światowej, lecz jego pomoc wciąż była ceniona i po wojnie został Doradcą Rady Ministrów. W 1955 roku międzynarodowe uznanie przyniosła mu nominacja do Pokojowej Nagrody Nobla.

Współpracownik i towarzysz życia

W 1914 roku Toyohiko Kagawa poślubił Haru Shibę. Od dnia ślubu ona udzielała mu niestrudzonego poparcia we wszystkich jego przedsięwzięciach. Mając niskie pochodzenie, ukończyła Biblijną Szkołę dla Nauczycieli w Yokohamie i dzięki swym umiejętnościom wykonała wiele cennej pracy, demonstrując wielkie chrześcijańskie zaangażowanie.

W 1927 roku Kagawa zapoczątkował ogromną kampanię „Królestwo Ruchu Boga”, której celem było nawrócenie tak wielkich rzeszy na chrześcijaństwo, aby wewnętrzna przemiana ich dusz spowodowała reformy społeczne, które uznawał za niezbędne do ich błogosławienia.

Obecnie szacuje się, że zaledwie 1% Japończyków wyznaje chrześcijańską wiarę. Lecz w Boskiej ekonomii nic nie jest stracone i możemy być pewni, że kiedy Królestwo Chrystusa zostanie ustanowione na ziemi, przygotowawcza działalność Kagawy przyniesie owoce i on ujrzy swoją kampanię, która w końcu dokona wszystkiego, czego oczekiwał.

BS '04,108-109

„Dobrą rzeczą jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani żadnej rzeczy,
przez którą twój brat obraża się, jest zgorszony lub słabnie.”

– Rzymian 14: 21 –

APOSTOŁ PAWEŁ w Liście do Rzymian 14:10-21 wytycza ścieżkę chrześcijańskiego postępowania w harmonii z drugim wielkim przykazaniem Zakonu, „Będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie.” Ta lekcja w pewnej mierze może być zastosowana do każdego, lecz ona szczególnie stosuje się do naśladowców Chrystusa. Wszyscy ludzie mają swą własną wolę i ważne jest, aby wszyscy nauczyli się mądrze z niej korzystać. Jak człowiek pragnie, taki jest! Ci, którym brakuje osobistej woli – bierni, apatyczni, nie są prawdziwymi mężczyznami i kobietami, lecz ludźmi bez znaczenia, poddanymi woli innych.

Odnieść sukces w życiu, to znaczy mieć wolę i odpowiednio do jej nastawienia i siły osobowość będzie kształtowana. Dzieci nie powinny być wychowywane *bez woli* – raczej, one mają mieć wolę, *lecz podporządkowaną* właściwym władzom i przewodnikom w życiu, najpierw rodzicom i nauczycielom, a potem Boskiej woli.

Apostoł zwraca się do tych, którzy poddają swoją wolę Panu – którzy przyjmują Boską wolę zamiast swej własnej. Najszlachetniejsi i najlepsi z ludu Bożego to ci, którzy mają silną, żelazną wolę, którą zupełnie poddają pod przewodnictwo i wskazówki Pana – za pośrednictwem Biblii, ducha świętego i Boskiej Opatrzności.

ROZWIJANIE SIŁY WOLI

Niektórzy rodzą się z silną wolą; inni są raczej niezdeterminowani. W tym świecie niezdeterminowani utoną lub będą pływać, przetrwają lub zginą w zmiennych kolejach życia. Nierówności urodzenia są często uwytklane przez życiowe doświadczenia – często katastrofalnie. Niektórzy z tych o silnej woli stają się kierownikami, politykami, dyrektorami dużych przedsiębiorstw, a niektórzy zostają kryminalistami – rezultat w dużej mierze zależy od przypadkowych torów.

Jedyną bezpieczną drogą dla każdego marynarza na morzu życia jest przyjęcie na pokład wielkiego Pilotą, Pana Jezusa. On rzadko poprowadzi nas do przystani ziemskich bogactw czy popularności, lecz jeśli Mu na to pozwolimy, bezpiecznie doprowadzi nas do właściwej przystani. Pod kierunkiem tego Pilotą ludzka wola jest niczym solidny statek z potężnymi silnikami. Im większa siła, tym większa wydajność i większa użyteczność. Ten prawdziwy Pilot bezpiecznie poprowadzi nas przez skały nieszczęść i mielizny grzechu, do przystani wiecznego życia, radości i pokoju, do społeczności z naszym wielkim Stworzycielem.

Nie tylko ci o silnej woli potrzebują tego Pilotą; ci ze słabą wolą potrzebują Go dokładnie tak samo, bo chociaż oni nie popłyną przez skały z tą samą siłą i nie tak szybko ulegną katastrofie, to tak samo mogą zostać

uwięzieni na mieliznie grzechu i w próżnej postawie nie zdołają niczego osiągnąć w życiu.

Ci, którzy uczynili zupełne poddanie się Panu, otrzymują nowe życie, kiedy wola jest sprowadzana do poddania się woli Boga. Zostało nam obiecane, że lekcje Boskiego Słowa i wszystkie nasze doświadczenia pod Boskim nadzorem działają dla naszego dobra – wzmacniając naszą wolę jeśli jest zbyt słaba, czyniąc nas prawdziwie uległymi jeśli jesteśmy zbyt nieugięci i na ile to możliwe spr-

wiając, abyśmy w tym życiu stali się jak najbardziej pobożni, w przygotowaniu do przyszłego życia.

Apostoł Paweł napomina lud Pański, aby nie sądzić w znaczeniu potępiania innych, lecz raczej, aby sądzić i krytykować *samych siebie*, czyniąc się jaśniejszymi przykładami i tym sposobem pomagać braciom, a także stanowić szlachetny wzór dla świata. Wcześniej czy później, wszyscy muszą zdać rachunek Panu i nasze sądenie innych jest niepotrzebne. Jeśli sądziliśmy czy krytykowaliśmy jedni drugich w przeszłości, powinniśmy unikać tego w przyszłości i strzec naszych własnych słów, czynów, naszych myśli – aby nic w nas nie stało się przeszkodą na ścieżce innego.

PRAWO MIŁOŚCI KIERUJE

Ceremonialna czystość lub nieczystość pożywienia, do której odnosi się Apostoł, nic nie znaczy dla chrześcijanina, który jest wolny od całego Zakonu za wyjątkiem Prawa Miłości. Lecz ono kieruje nami i zabrania nam potykać się lub nawet zasmucać brata, który jest mniej zaznajomiony z tematem niż my. Jak my, kierowani miłością, moglibyśmy jeść czy pić, działać lub mówić w sposób, który zraniłby innego? Dobrze jest mieć wolność, lecz korzystajmy z niej tak, aby nie urazić tych, którzy są mniej zaawansowani.

Nie będąc w niewoli żydowskiego Zakonu, mamy większą wolność w Chrystusie. Lecz czy powiemy, że przewaga naszego pokrewieństwa z Panem polega na wolności czynienia tego, co nam się podoba, chociaż mogłoby to zranić innych? Z pewnością nie! Raczej, nasze główne błogosławieństwo polega na „sprawiedliwości i pokoju i radości w duchu świętym” (w.17).

Doceniajmy nasze największe błogosławieństwa i przywileje obecnego czasu, ponieważ wtedy będziemy przyjemni w oczach Boga. Naśladujmy tego, co powoduje pokój i róbmy co możemy, aby pomagać sobie wzajemnie. Nie powinniśmy nigdy narażać na szkodę sprawy sprawiedliwości ani dzieła Boskiej łaski w innych, przez używanie naszej wolności w sposób przeciwny ich dobru, za przywilej uważając poddanie nawet naszych właściwych praw w Chrystusie, abyśmy mogli wielbić Boga i błogosławić Jego lud.

BS '04,110

SIŁA WOLI

– Do Rzymian 14: 10-21 –

Program Konwencji na Wrocław, Bydgoszcz i Lwowie

WROCLAW — 16, 17, 18 lipca 2004 r.

Przewodniczący: br. F. Kucharz; Zastępca: br. L. Szpunar
Akompaniator: br. Emil Zwoliński

Piątek, 16 lipca

„Bądźcie napełnieni duchem” – Efez. 5:18

- 9⁰⁰ – 9²⁰ Nabożeństwo poranne br. T. Domaradzki
9²⁰ – 9⁴⁰ Powitanie br. Józef Ryl
9⁴⁰ – 10⁴⁰ Wykład br. Piotr Ozimek
11²⁰ – 12²⁰ Wykład br. Marian Olekszy
13⁰⁰ – 14⁰⁰ Wykład br. Janusz Spadziński
14⁴⁰ – 15⁴⁰ Wykład br. Leszek Szpunar

Sobota, 17 lipca

„Człowieka polegającego na tobie zachowywasz w pokoju” – Izaj. 26:3

- 9⁰⁰ – 10³⁰ Zebranie Świadectw br. Piotr Czornij
11⁰⁰ – 12⁰⁰ Wykład br. Jarosław Szul
12⁴⁰ – 13⁴⁰ Wykład do chrztu br. Juliusz Walczak

13⁴⁰ – 14²⁰ Symbol chrztu

15⁰⁰ – 16³⁰ SYMPOZJUM:

Królestwo Boże niebieskie i ziemskie

1. Dwie Fazy Królestwa br. Z. Lewicki
2. Zaproszenie do Królestwa w W. Ewangelii br. P. Piętka
3. Góra Królestwa – Błogosławieństwa Panowania . br. J. Ryl (T)

Niedziela, 18 lipca

*„W ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie zdrajcy, nadęci ... rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga”
– 2 Tym. 3: 1, 4*

- 9⁰⁰ – 10³⁰ Zebranie Świadectw br. A. Bochniak
11⁰⁰ – 12⁰⁰ Odpowiedzi na pytania . . . br. Piotr Woźnicki
12³⁰ – 13³⁰ Wykład br. Alfred Szwed
13³⁰ Zakończenie i Uczta miłości br. Feliks Kucharz

* * * * *

BYDOSZCZ — 19, 20, 21 lipca 2004 r.

Przewodniczący: br. K. Kielbowicz; Zastępca: br. Cz. Kucharz
Akompaniator: br. Emil Zwoliński

Poniedziałek, 19 lipca

„Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” – Jana 18:11

- 9⁰⁰ – 9²⁰ Nabożeństwo poranne br. Jan Stasiowski
9²⁰ – 9⁴⁰ Powitanie br. Jerzy Szpunar
9⁴⁰ – 10⁴⁰ Wykład br. Cyryl Pakuła
11²⁰ – 12²⁰ Wykład br. W. Szpunar
13⁰⁰ – 14⁰⁰ Wykład br. Wł. Zelent
14⁴⁰ – 15⁴⁰ Wykład br. B. Zenderowski

Wtorek, 20 lipca

„Jam jest ona winna macica prawdziwa, a Ojciec mój jestci winiarzem. Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła” – Jana 15:1,2

- 9⁰⁰ – 10³⁰ Zebranie Świadectw br. Wł. Sułyja

11⁰⁰ – 12⁰⁰ Wykład br. Józef Ryl

12⁴⁰ – 13⁴⁰ Wykład do chrztu br. Jan Szwed

13⁴⁰ – 14²⁰ Symbol chrztu

15⁰⁰ – 16³⁰ SYMPOZJUM: DZIEŃ SĄDU

1. Różne znaczenia słowa SĄD br. Z. Kosiński
2. Jako pouczenie i próbowanie br. B. Joniec
3. Jako karanie i wyrokowanie br. Ł. Bednarz

Środa, 21 lipca

„Jam się na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie” – 2 Tym. 3:1, 4

- 9⁰⁰ – 10³⁰ Zebranie Świadectw br. T. Domaradzki
11⁰⁰ – 12⁰⁰ Odpowiedzi na pytania br. Piotr Woźnicki
12³⁰ – 13³⁰ Wykład br. Stanisław Piętka
13³⁰ Zakończenie i Uczta miłości . . . br. K. Kielbowicz

* * * * *

LWÓW — 20, 21, 22 sierpnia 2004 r.

Przewodniczący: br. H. Parylak; Zastępca: br. M. Roszko

Piątek, 20 sierpnia

*„Którego tedy nie znając chwalicie, tego ja wam opowiadam”
– Dz.Ap. 17: 23*

- 11⁰⁰ – 11²⁰ Nabożeństwo poranne br. Anatolij Matjaszczuk
11²⁰ – 11⁴⁰ Powitanie br. Mychajło Chilczuk
11⁴⁰ – 12⁴⁰ Wykład br. Stepan Łychowicz
13²⁰ – 14²⁰ Wykład br. Michał Łotysz
14²⁰ – 16³⁰ PRZERWA OBIADOWA
16³⁰ – 17³⁰ Wykład br. Mychajło Roszko
18⁰⁰ Pieśni religijne

Sobota, 21 sierpnia

*„Szukajcie naprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego”
– Mat. 6: 33*

- 10⁰⁰ – 11³⁰ Zebranie świadectw br. Mychajło Chilczuk
12⁰⁰ – 13⁰⁰ Wykład br. Waclaw Szpunar

13⁰⁰ – 15⁰⁰ PRZERWA OBIADOWA

15⁰⁰ – 16³⁰ SYMPOZJUM: Micheasza 6: 8

1. Sąd br. Wasyl Pacaraniuk
2. Miłosierdzie br. Anatolij Matjaszczuk
3. Pokora br. Wasyl Matjaszczuk

17⁰⁰ – 18⁰⁰ Wykład br. Cyryl Pakuła

18⁰⁰ Pieśni religijne

Niedziela, 22 sierpnia

„A teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy rzeczy; lecz z nich największa jest miłość” – 1 Kor. 13: 13

- 9⁰⁰ – 10³⁰ Zebranie świadectw br. Wasyl Pacaraniuk
10⁴⁵ – 12⁰⁰ Odpowiedzi na pytania . . . br. Hrihorij Parylak
12³⁰ – 13³⁰ Wykład br. Dymytro Markowec
13³⁰ Zakończenie, uczta miłości br. Hrihorij Parylak

* * * * *

JAK NAAMAN ZOSTAŁ ULECZONY

*„Idź i umyj się siedem razy w rzece Jordan.
A będzie przywrócone zdrowie twojej skórze
i będziesz oczyszczony.”*

2 Królewska 5:10

NAAMAN, NACZELNY WÓDZ armii syryjskiej, odważny żołnierz, ceniony przez króla, szanowany przez swych ludzi, odnosił zwycięstwa w licznych walkach przeciw Izraelowi. Lecz cierpiał na poważną chorobę skóry – trąd – którego nikt nie był w stanie uleczyć.

Syryjskie oddziały najechały na Izrael. Oni pojмали izraelską dziewczynkę i dali Naamanowi, który wziął ją do domu jako służącą dla swej żony. Pewnego dnia dziewczynka powiedziała do swej pani: „chciałabym, aby mój pan poszedł do proroka w Izraelu. On uzdrowiłby go z trądu!”

Zatem Naaman poprosił króla o pozwolenie by pojechać i odnaleźć proroka. Król zgodził się, napisał list do króla izraelskiego, i Naaman wyruszył zabierając ze sobą prezenty w postaci złota, srebra i kosztownych szat. Kiedy król izraelski przeczytał list, rozdarł swe szaty, okazując w ten sposób zmartwienie. *Podejrzewał, że to podstęp.* „Czy ja jestem Bogiem, żebym mógł zabrać czy dać życie? To jest pretekst do kolejnego najazdu.”



Lecz kiedy prorok Elizeusz usłyszał o niedoli króla, posłał do niego wiadomość: „Powiedz Naamanowi, aby przyszedł do mnie. Niech się dowie, że jest prorok w Izraelu.” Naaman przybył ze swymi końmi i powozami do domu Elizeusza, który kazał mu czekać i wydawało się, że ignorował ważnego gościa. On posłał swego sługę, aby powiedział: „Umyj się siedem razy w rzece Jordan.”

Naaman był zły i wyruszył w powrotną drogę. Oczekiwał, że wydarzy się coś cudownego.

Umyć się w rzece Jordan? Lepsze rzeki były w Syrii. Na pewno mógł się umyć w jednej z nich! Lecz jego słudzy przekonywali go: „Gdyby Elizeusz prosił cię, abyś zrobił coś wielkiego, byłbyś mu posłuszny. Dlaczego nie uczynisz tak prostej rzeczy – nie umyjesz się, abyś był czysty?”

Pod wpływem namowy Naaman poszedł do rzeki Jordan, umył się siedem razy, i – *wielka radość!* – jego skóra została uleczona i stała się gładka niczym skóra małego dziecka. Wrócił do Elizeusza, mówiąc: „Teraz wiem na pewno, że jest tylko jeden Bóg – Bóg Izraela.” Elizeusz odmówił przyjęcia jakichkolwiek prezentów od Naamana i wysłał go do Syrii, błogosławiąc mu.

- *Możecie przeczytać sobie tę historię w 2 Królewskiej 5.*
- *Co Naaman zabrał z powrotem do Syrii?*
- *Dlaczego to zabrał?*
- *Odszukaj dlaczego sługa Elizeusza został dotknięty trądem.*

BS '04,112 [UK]

JOSEPH ADDISON (1672 – 1719)

Rozległy firmament wysoko
Z nieziemskim nieba błękitem
I roziskrzonych niebios lśniące zbiory
O wielkim Stwórcy głoszą.
Od dnia do dnia słońce niestrudzone
Stworzyciela moc ukazuje
I ładowi ogłasza każdemu
Wszchemocnej Ręki dzieło.

To cóż, że w poważnej ciszy wszystkie
Obracają się wokół ciemnej ziemskiej kuli?
To cóż, że prawdziwego głosu ni dźwięku
Wśród świetlistych kul nie słycać?
Radują się mądrości nasłuchując
I cudowny głos wydają,
Gdy ciągle świecąc śpiewają,
„Ręka, która nas uczyniła jest Boska.”

*„Niebios opowiadają chwałę Bożą,
a dzieło rąk jego rozpostarcie oznajmuje”*

POETYCKI TALENT Josepha Addisona 300 lat temu dał nam jedną ze słynnych pieśni chwalejących stworzenie, opartą na Psalmie 19:1-3. Był synem Deana z Lichfieldu, oddanym dla Kościoła i zamiast wybrać prawo czy politykę, stał się wpływowym autorem, pisząc do takich publikacji jak *The Spectator*, *The Tatler* i *The Guardian*.

Jako gorliwy członek Kościoła Anglikańskiego swe największe wysiłki skierował w celu „usunięcia rozpusty i ignorancji z terytorium Wielkiej Brytanii.” Lord Macaulay powiedział o Addisonie, że „jego pobożność w istocie rzeczy była niezwykle pogodna. Uczuciem, które dominuje we wszystkich jego nabożnych pismach jest wdzięczność; i na tej dobroci, której przypisywał całe szczęście w swym życiu, polegał w godzinie śmierci, z miłością, która odpędza strach.”

Źródła: www.cyberhymnal.org/bio/a/d/addison_j.htm
<http://ccel.org/n/nutter/hymnwriters/htm/subtitle.htm>



BS '04,112 [UK]